

akowitego zjednoczenia. Jesliby ludność stolic dla braku pomocy zginąć mu-
na pod gruzami szych domów, jesliby przez bierność, obojętność, czy zimne wyra-
żenie wydana została na rzeź masową - wówczas sumienie - wówczas sumienie bę-
dzie grzechem krzywdy straszliwej i w dziejach niebymełej. Są wyrzuty sumienia,
które zabijają.

Po latach Jan Lechoń napisze o tautych dniach:

"Widzę kunię i miliona podniesionych dłoni

i słyszę chór, co woła przy Pallas Atenie:

"Przekleństwo tym, co Polsce odmówili broni."

XIX

WYZYSK Wyzysk ludzi pracy - twierdzą marksiści - polega na tym, że właściciele
środków produkcji, zatrudniający pracowników najemnych, zagarniają część
wartości wytworzonej przez tych pracowników. Czas pracy, zdaniem uczonego w Mark-
sie, składa się z dwóch części. W pierwszej z nich pracownicy wytwarzają wartość
przeznaczoną na ich wynagrodzenie v , w drugiej - wartość dodatkową m , przyka-
szaną przez właścicieli środków produkcji. Stosunek m/v nosi nazwę stopy wyzys-
ku.

Całość szych wynagrodzeń pracownicy najemni przeznaczają na zakup środków ut-
rzymania /konsumpcja/. Kapitaliści konsumują część m , część natomiast przeznaczają
na akumulację tj. na odwrócenie zużytego majątku produkcyjnego i powiększenie go.

Walka proletariatu z kapitalizmem polega na tym, że proletariatsi dąży do zwiększeni
nia udziału płac w wytworzonej wartości, a kapitaliści starają się zwiększyć sw
swoją część w wartości powstałej dzięki pracy najemnej. Marksiowska ekonomia
rozróżnia dwa sposoby zwiększania stopy wyzysku: względny i bezwzględny. Pierwszy
z nich następuje wskutek wzrostu wydajności pracy. Wraz z nią maleje okres niez-
będny dla wytworzenia wartości płac. Przy niezmiennym czasie pracy wzrasta rów-
nież czas pracy dodatkowej /dla kapitalisty/. Wysokość płac w kapitalizmie utrzy-
mują marksiści - kształtuje się na poziomie minimalnych kosztów utrzymania pra-
cowników, a koszty te równą wolniej niż wydajność pracy.

Drugim sposobem zwiększania wyzysku jest przedłużenie czasu pracy. Część czasu
pracy, której rezultaty przejmują robotnicy pozostaje bez zmian, rośnie natomiast
okres pracy dodatkowej.

Z wyliczeń Larosa wynika, że stopa wyzysku w XIX wiecznej Anglii, w najbardziej
krwiożerczej formie kapitalizmu wyniosła 100%. Zco oznacza, że kapitalista zagarniał
połowę wartości wytwarzanej przez robotników. Tak drastyczny wyzysk do tego stop-
nia oburzał twórców naukowego socjalizmu, że postulowali oni dokonanie rewolucji
likwidującej prywatne posiadanie środków produkcji, a tym samym likwidację wyzys-
ku.

W ustroju socjalistycznym kapitalistów nie ma. Środki produkcji w przeszło 96 %
stanowią własność państwa robotników i chłopów lub własność spółdzielczą. Mimo to
zatrudnieni w sektorze uspołecznionym nie otrzymują całej wytworzonej przez siebie
wartości. Część tej wartości przejmowana jest przez państwo w celu finansowa-
nia rozwoju sił wytwórczych i odtwarzania zużywającego się majątku wytwórczego
/akumulacja/ oraz finansowaniu zadań ogólnospołecznych. Stosunek wartości przyna-
szonej na wynagrodzenie pracowników v do wartości przejętej przez państwo m
zwie się w socjalizmie stopą świadczeń ogólnospołecznych m/v .

Wg informacji zawartych w artykule "Finansowe podstawy zysku finansowego" za-
mieszczonego w piśmie Finance nr 7/8 z 1985 r. stopa świadczeń ogólnospołecznych
w przeryśle uspołecznionym Polski wyniosła w 82 r. - 171,8%, w 83 r. - 181,9 %, w 84 r.
- 225,5%. Aby zarobić 100 zł, u kapitalisty współczesnego Marksowi robotnik musiał
wytworzyć wartość 200 zł. PRL w 1984 r. dla uzyskania takiego samego wynagrodze-
nia robotnik musi wytworzyć wartość 325 zł. Stopa świadczeń ogólnospołecznych w
PRL jest więc o wiele wyższa niż stopa wyzysku za czasów Marksów.

Poszczególne pracownik w socjalizmie ma, zdaniem nauki marksistowskiej, otrzymać
dokładnie tyle, ile dał społeczeństwu. Część wartości powstałej w procesie pracy i
przejętej przez państwo, które zlikwidowało wyzyskiwaczy, winna powrócić do pracow-
ników w postaci najrozmaitszych świadczeń /poza częścią akumulowaną dla wspóln-
ego dobra/. Wg podręczników ekonomii dochód przejęty przez państwo na "finansowa-
nie celów ogólnospołecznych" służy utrzymaniu szkolnictwa, służby zdrowia, adminis-
tracji, utrzymaniu ludzi niedolnych do pracy, zapewnienie bezpieczeństwa, utrzyma-
nia porządku, efektów użyteczności publicznej, oświetlenia ulic, itp.

W kapitalizmie z każdego 100 jednostek wytworzonego dochodu wyją 100% przeje-
mują 50. Robotniczo-chłopkie państwo przejmuje blisko 70 /1984 r./, Na 100 obywa-
li w państwach kapitalistycznych pracuje 45 - 47, w Polsce 52 /nie licząc deka-
biających emerytów, itd./ w stosunku do wielkości wytworzonego dochodu możliwości
finansowe socjalistycznego państwa o wiele przewyższają możliwości państwa kapita-
listycznych. Polska jest ponadto krajem "młodym", o niewielkim udziale ludności w wieku
poprodukcyjnym. Liczba studentów na 1000 mieszkańców jest największa /nawet w RWRF/
procent niepracujących jest więc w Polsce znacznie niższy niż w krajach zachodnich

na 10 pracujących Amerykanów przypada 12 niepracujących. Na 10 pracujących kole-
 ków - zaledwie 9 niepracujących. A tej sytuacji część dochodu narodowego przeznac-
 zona na "cele ogólnospołeczne" w przeliczeniu na 1 osobę musi być bardzo wysoka.
 Wznikły więc posiadacznikom funkcjonującą służbę zdrowia, sprawną administ-
 rację, szkolnictwo zapewniające wzorowe warunki kształcenia, poziom życia emerytów,
 rencistów, studentów i innych niezolnych do pracy powinien być imponujący, liczbą
 obiektów użyteczności publicznej oraz ich stan - wzbudzać zachwyty, podobnie jak
 Ameryka i Wielka Brytania. Wszelkich społecznych świadczeń, a jasność panująca na uli-
 cach polskich miast - dorównywać jasności myśli politycznej gen. Jaruzelskiego.

Jak jest rzeczywistość - oplatwać nie trzeba, wystarczy stwierdzić, że stan szkol-
 nictwa, lecznictwa, wysokości świadczeń, itd. nie dają się porównać z poziomem zachodu
 nim, mimo że robotnikowi zabiera się tam tylko 50% tego co wytworzył, a z tych za-
 branych mu 50% na finansowanie świadczeń społecznych, instytucji publicznych,
 szkolnictwa, lecznictwa itp. przeznaczają się tylko to, co pozostaje po odjęciu aku-
 mulacji i części skonsumowanej przez wyżywiający. A tymczasem stopa świadczeń
 ogólnospołecznych w naszym kraju rośnie wręcz wykładniczo. Udział płac w wartości
 powstałej dzięki pracy spada już do poziomu o jakim się kapitalistom nie śniło.
 Bez żadnych przy tym pozytywnych skutków w dziedzinie świadczeń ze strony pań-
 stwa.

Wstaje pytanie: gdzie znika ogromna wartość przejęwana przez państwo? Część
 tej wartości przywłaszcza sobie oczywiście warstwa rządząca oraz funkcjonujący
 przy niej i dzięki niej spekulanci. Część stanowi daninę płaconą przez PZPR -
 Moskwie w zamian za przywołanie sprawowania władzy. Najwięcej jednak jest po-
 prostu marnowana, topiona w idiotycznych inwestycjach, zużywana na finansowanie
 węgutowania gospodarki kierowanej wg kryteriów politycznych a nie ekonomicznych.
 Dotacje do Huty Katowice wynoszą oficjalnie 9 mld., dotacje do PGR - 58 mld. Licz-
 by te można by wymieniać długo, bo przecież 20 % przedsiębiorstwa w Polsce przynosi
 deficyt /co ujawnił, przez NIK - Hupałowski/, a istniejącym systemie liczb deficy-
 cytowych przedsiębiorstw musi wrzastać. Praw ekonomii nie gwałci się bezkarnie.
 Za skutki błędnej polityki płacimy wszyscy. Skoro trzeba dopłacać nawet do utrzy-
 mywania takich przedsiębiorstw, jakie w innych warunkach przynosiłyby znaczne zyski
 ze źródeł niezabitych tu środków pozostaje wyłącznie wyszek, podążający za sobą
 pauperyzujący społeczeństwa, jego degradację ekonomiczną i nie tylko ekonomiczną.

Czterdzięci lat realnego socjalizmu w Polsce nie pozostawiła złudzeń co czego
 wiedzie funkcjonowanie tego systemu. Czy pozostaje nam bliźnie oczekiwanie aż
 przekształcą się w człokopodobnych osobników, zredukowanych do wymiaru czysto
 biologicznego, myślicy tylko o tym jak przeżyć do najbliższej wypłaty, czy pod-
 jąc zdecydowaną i skuteczną walkę o uwolnienie naszej gospodarki spod partyjnej
 k... r... prowadzącej do ruiny kraju i wrastającej nędzy jego obywateli. To podsta-
 wowy front walki z komuną, zadania naglące, bo na walkę może być za późno. Trzeba
 purytacko, ze strat w gospodarce i towarzyszącej degradacji społeczeństwa nie
 cofnie się z dnia na dzień. Polimona.

DO SEJMU POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ. LIST OTWARTY, 31 sierpnia 1986 r.
 W imię szóstka rocznica podpisania porozumienia pomiędzy Międzyparlamentowym Komitetem
 Strajkowym a Komisją Rządową w Stocznii Gdańskiej. Akt ten miał otworzyć nowy okres
 w polityce wewnętrznej władz PRL. Porozumienie Gdańskie miało być fundamentem de-
 mokratycznych zmian, sarta praw robotników polskich. Gwarantem realizacji poro-
 zumienia miał być Sejm PRL poprzedniej kadencji. Niestety, porozumienia gdańskie
 od początku nie były przestrzegane przez rząd polski. Wprowadzenie 15 grudnia
 stanu wojennego przekreśliło zarówno idee jak i ducha porozumień społecznych.
 Obietnica, że konflikty społeczne będą rozpoznawane poprzez dialog, nie poprzez
 siłę, pozostały tylko obietnicami. W sześć lat po zawarciu Porozumień Gdańskich
 Polska znajduje się w gorszej sytuacji, niż w końcu lat siedemdziesiątych. Żadną
 nie zagraniczono wzrostu, a w dalszym ciągu brak możliwości jego spłaty. Brak kry-
 zys gospodarczy. Brak możliwości inwestycyjnych, przy ciągłej dekapitalizacji urzą-
 dzeń produkcyjnych, może doprowadzić na początku lat 90-tych do ostabecznego załamania
 gospodarczego. Konflikt społeczny zamiast być rozwiązany został stłumiony, groźbę
 nowym wybuchem. W sześć lat po sierpniu widać wyraźnie, że polityka władzy zmierza
 do katastrofy. Dlatego zwracamy się do Sejmu PRL o uczynienie pierwszych kroków
 w celu zapobieżenia nowemu konfliktowi. Żądamy zwolnienia nadzwyczajnej sesji Sejmu
 w celu rozpatrzenia realizacji Porozumień Gdańskich. Żądamy, aby na forum Sejmu
 miała prawo wypowiedzieć się strona, z którą zawarto Porozumienie - przedstawiciele
 robotników Gdańska, Szczecina, Śląska i Łoch Wałęsa, Andrzej Gwiazda, Marian Jur-
 czyk, Tadeusz Jędrzejko. Żądamy udziału w sesji Sejmu przedstawicieli Międzynarodo-
 wej Organizacji Pracy, Spółkarskiego Sejmu z przedstawicielami robotników, próba med-
 iacji podjęta między nimi a władzą wykonawczą, może przyczynić się do uwolnienia
 zwróconego pięć lat temu dialogowi, może pomóc przywrócić aktualność ustaleniom Sier-
 pnia 1980 r. Tyłko w atmosferze zgody społecznej może normalnie rozwijać się Eraj.
 Tyłko zgoda społeczna może spowodować przezwyciężenie kryzysu. A nie na zgody i
 jej nie będzie, jeśli bezpowrotnie zostaną przekreślone Porozumienia Gdańskie.
 Żadamy zejść z drogi "błądów i wypaczeń", oraz wejść na drogę dialogu zamiast nie be-

